

Sztuka w trzech odsłonach ■

Nie na co dzień można spotkać trzy talenty w jednym miejscu. Z tego założenia wyszła Mosińska Biblioteka Publiczna i zorganizowała niezwykle spotkanie. W deszczowy, czwartkowy wieczór 18 listopada w Mosińskim Ośrodku Kultury, przy blasku świec zaprezentował się **Dariusz Preisler, Carlos Ramirez i Anna Kędzióra**. Po wejściu do sali człowiek miał wrażenie, że wkroczył do bardzo popularnej kawiarni – wszystkie miejsca przy stolikach zajęte, a w powietrzu unosił się zapach świeżo parzonej kawy. Spotkanie słowem wstępu opatrzyła Krystyna Przynoga, dyrektor mosińskiej biblioteki. Pierwszy z artystów usiadł za stolikiem na scenie wraz z dziennikarką Radia Merkury, Barbarą Miczko – Malcher. Wielu spośród zebranych było zaskoczonych taką formą prezentowania literatury, charakterystyczną dla wieczorów autorskich, których uświadczyc można u nas znacznie rzadziej niż koncertów. Dariusz Preisler początkowo nieśmiało opowiadał o swojej książce „Sztuka kaligrafii”, ale od słowa do słowa dał się pochłoniąć rozmowie o komentarzach i porównaniach książki do innych. Jego debiut literacki był zaskoczeniem dla wielu, gdyż na co dzień zajmuje się grą w tenisa. Dariusz Preisler zdradził gromadzonemu, że niedługo ukończy swoją drugą książkę – tym razem powieść, a nie zbiór opowiadań. Co najciekawsze, jej bohater będzie mieszkańcem Mosiny. Po literaturze przyszedł czas na ucztę dla ucha – koncert Carlosa Ramirez, wspaniałego i przeuroczego gitarzysty, który trafił do Mosiny z Kolumbii, drogą okręż-



ną przez Barcelonę. Ale może trochę jaśniej – urodził się i wychował w Ameryce Południowej, gdzie ojciec zaraził go swoją miłością do muzyki, a szczególnie gry na gitarze. Po latach nauki i rozwijaniu swoich umiejętności wystąpił nawet parę razy w telewizji, prezentując swój repertuar muzyki klasycznej, granej na gitarze. Na studia postanowił przenieść się do Barcelony, by poświęcić się muzyce klasycznej i grze na gitarze w Conservatorio del Liceo w Barcelonie. Należał również do Chóru Uniwersyteckiego. W międzyczasie poznał pewną mosiniankę, dzięki której mamy taki talent u siebie na stałe. Obecnie uczy młodzież gry w Mosińskim

Ośrodku Kultury w Mosinie oraz w Centrum Animacji Kultury w Puszczykowie. O koncercie Carlosa można powiedzieć tylko tyle, że czarował. Czarował swoją skromnością i piękną, łamaną polszczyzną, ale głównie zachwycał dźwiękami, jakie wydobywały się z otchłani jego gitary. Po ostatniej piosence publiczność domagała się więcej, ale niestety czas naglił, bo jeszcze czekała nas ucztą dla oczu. Pani Anna Kędzióra na co dzień nie ujawnia się ze swoimi talentami. Jak stwierdziła pewna staruszka - nie miała pojęcia, że pani Ania potrafi coś zmalować na boku. Jest mieszkanką Mosiny, która tutaj żyje, pracuje i oddaje się swojej największej pasji – rysowaniu i malowaniu. Są to prace bardzo kolorowe, abstrakcyjne, przyciągające wzrok. Zazwyczaj jest na nim przedstawiony człowiek, bo dla artystki jest on ważniejszy niż krajobrazy czy martwa natura. Swoje prace prezentuje co roku na imprezie „Szeroko na Wąskiej”, a w zeszłym roku miała okazję wystawić je na Międzynarodowym Festiwalu Twórczości Kobiet „No Women, No Art” w MuzaArt Galery w Poznaniu. Wystawa w Mosińskim Ośrodku Kultury była „interesująco inna” - kolory, kształty i proste cięcia spowodowały, że prac Anny Kędziory nie można pomylić z żadnymi innymi. Wychwalanie tego wieczoru mija się z celem. Szkoda słów na coś tak niezwykłego. Pozostaje jedynie podziękować organizatorom za świetną realizację znakomitego pomysłu i domagać się kolejnych spotkań ze sztuką pod różnymi postaciami.

Magdalena Krenc

